

MARIA JUNG

ur. 1916; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, szkoła, edukacja, rodzina, mąż, śmierć męża, nauczyciele, patriotyzm, wychowanie

Lata szkolne przed II wojną światową w Puławach

Jestem długoletnią mieszkanką Puław, rodzice moi przyjechali do Puław z Lublina w 1934 roku. [Chociaż] ja nie byłam jeszcze [wtedy] związana z Puławami, ponieważ moje początki edukacji były u w szkole Urszulanek w Lublinie na Narutowicza, następnie ponieważ dyrektorka szkoły przeniosła się do Poznania, [to i] ja pojechałam do Poznania. Tam był brat mojej mamy, pułkownik Maszadro i tam chodziłam do Urszulanek. Kiedy wuj został na 3 lata przeniesiony do Warszawy, wróciłam do Puław i tutaj już byłam w maturalnej klasie i maturę zdałam w Puławach. [W Puławach w tamtym czasie były] cztery szkoły podstawowe, [jedna to była] szkoła żydowska, [której] dyrektorem był pan Adler. Ja chodziłam do liceum ogólnokształcącego w Puławach, którego dyrektorem był pan Fajstynd, z pochodzenia Niemiec, ale bardzo był oddany naszej młodzieży. Nie było żadnych takich złych ekscesów w szkole, tam były różne takie figle powiedzmy, ale poza tym to młodzież szanowała nauczyciela i opinię szkoły. Myśmy nawet nosili takie tabliczki, każda szkoła miała numery żeby można było od razu rozpoznać, jeżeli była jakaś awantura z młodzieżą to patrzyli z jakiej to szkoły. Oczywiście [wtedy] dyrektor miał jakiś kłopot, że źle jest wychowana młodzież, także była taka odpowiedzialność i ze strony młodzieży, i ze strony szkoły. Młodzież nasza miała później na studia łatwiejsze wejście, [ponieważ wiadomo było, że] to z Puław. Puławy miały tą klasę jakąś taką. Miałam nadzwyczajny zespół nauczycieli, pani Wolińska, pani Boska, pan profesor Kruk, pan profesor Kaczorowski, to byli ludzie tak oddani młodzieży, z takim zaangażowaniem [pracowali]. Człowiek odbierał to, że chcieli dla nas dobrze, że chcieli nas wychować na patriotów, na ludzi, którzy byli oddani ojczyźnie i ten patriotyzm jakoś wszczepiony zaprocentował dosyć szybko, bo w [19]39 roku wybuchła wojna i każdy z nas położył właściwie życie na ołtarzu ojczyźnie. W tej chwili z mojego roku szkolnego to zostało chyba 5 osób tylko, reszta zginęła, cała ta nasza młodzież. Oni walczyli w Powstaniu Warszawskim, na różnych frontach, w

konspiracji. Mój mąż, uczeń, też absolwent tej samej szkoły, taka miłość od pierwszej ławki można powiedzieć, należał do AK, do jednostki kieleckiej i w Zwoleniu 19 czerwca [19]44 roku został rozstrzelany wśród kolegów, 70 osób wtenczas zginęło na placu w Zwoleniu. Tam jest pomnik, tam jest pochowany, także żniwo wielkie przyniosła wojna, dla każdej rodziny.

Data i miejsce nagrania	2003-12-06, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"